

BLISKI WSCHÓD – STARE PROBLEMY, BRAK NOWYCH ROZWIĄZAŃ

IZRAEL–PALESTYNA – BEZ SZANS NA ZBLIŻENIE

Rok 2012 w stosunkach izraelsko-palestyńskich po raz kolejny zakończył się bez znaczących sukcesów na drodze do uregulowania dwustronnego konfliktu. Obie strony kontynuowały politykę jednostronnych kroków, która z ich punktu widzenia miała oznaczać realizację strategicznych interesów, a przez drugą stronę odbierana była jako przeszkoda na drodze do osiągnięcia akceptowanego wzajemnie kompromisu. Izrael, kontynuując politykę rozwoju osadnictwa na terytoriach okupowanych, poprzez politykę faktów dokonanych dążył do wymuszenia na stronie palestyńskiej ustępstw terytorialnych, pokazując w ten sposób, iż kwestia granic przyszłego państwa palestyńskiego pozostaje ciągle otwarta. Strona palestyńska, traktując działalność osadniczą jako przeszkodę na drodze do wznowienia negocjacji, podejmowała wysiłki na rzecz wzmocnienia swojej pozycji przetargowej przez zapewnienie jak najszerzego poparcia w środowisku międzynarodowym dla idei własnego państwa narodowego. Akceptacja istnienia suwerennej Palestyny przez zdecydowaną większość państw w połączeniu z ewolucją sytuacji w świecie arabskim, oznaczającą wzmocnienie sił politycznych gotowych w większym zakresie popierać nacjonalistyczne postulaty palestyńskie i bardziej krytycznie podchodzić do polityki Izraela, stwarzała nadzieję na to, iż w nowej konfiguracji geopolitycznej państwo żydowskie – licząc na możliwość oddalenia zagrożeń wynikających z niestabilnego otoczenia – będzie zmuszone do ustępstw wobec Palestyńczyków. Rachuby te jednak się nie spełniły – przedstawiciele rządzącej w Izraelu koalicji, kierowanej przez stojącego na czele prawicowego Likudu Beniamina Netanjahu, coraz rzadziej odwoływali się do idei rozwiązania konfliktu przez powstanie dwóch państw na obszarze dawnego mandatu palestyńskiego, w warstwie propagandowej za brak poważnych negocjacji winą próbując obarczyć stronę palestyńską, niezdolną – ich zdaniem – do akceptacji realiów Bliskiego Wschodu. W efekcie obie strony zajmowały coraz bardziej wrogie stanowisko, wywołując niechęć wspólnoty międzynarodowej do angażowania się w dalsze wysiłki pokojowe.

Realizacja przez rząd Izraela polityki z pozycji siły przyniosła zwiększenie krytycyzmu pod jego adresem także wśród najbliższych sojuszników (w tym Stanów Zjednoczonych) i rosnącą irytację wymuszaniem korzystnych dla siebie rozwiązań. Z kolei Palestyńczycy odnieśli, co prawda, ogromny sukces dyplomatyczny, uzyskując w Organizacji Narodów Zjednoczonych status państwa obserwatora o nieczłonkowskim statusie (co oznaczało pośrednie uznanie ich podmiotowości państwowej), niemniej wydaje się, iż reakcja Izraela i Stanów Zjednoczonych na tę

decyzję może oznaczać pojawienie się kolejnych trudności na drodze do wznowienia negocjacji pokojowych, Izrael bowiem nie akceptuje (mając w tej kwestii poparcie Waszyngtonu) żadnych jednostronnych decyzji niebędących wynikiem dwustronnych rozmów.

Podobne tendencje w relacjach palestyńsko-izraelskich są kontynuacją trendów ujawnionych już we wcześniejszych latach. Wniosek strony palestyńskiej o przyjęcie do Organizacji Narodów Zjednoczonych złożony we wrześniu 2011 r. w trakcie obrad Zgromadzenia Ogólnego (zablokowany na forum Rady Bezpieczeństwa) oraz późniejsze (w listopadzie) przyjęcie Palestyny do Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Nauki, Oświaty i Kultury (UNESCO) spotkały się ze zdecydowaną wrogą reakcją Izraela i popierających to stanowisko Stanów Zjednoczonych¹. Władze państwa żydowskiego podjęły wówczas decyzję o budowie kolejnych osiedli osadniczych na terytoriach okupowanych (we Wschodniej Jerozolimie i na Zachodnim Brzegu Jordanu). Kroki te pogłębiły jedynie wzajemną nieufność.

Uczestniczący w procesie negocjacyjnym przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Rosji, Unii Europejskiej i ONZ (tworzący tzw. Kwartet Bliskowschodni) wezwali wówczas do powstrzymania się od działań jednostronnych i powrotu do stołu negocjacyjnego. Pomimo narastających sprzeczności wysiłki i naciski mediatorów międzynarodowych zaowocowały ostatecznie zgodą stron na podjęcie negocjacji. Na początku 2012 r. w Ammanie, stolicy Jordanii, delegacje władz Autonomii Palestyńskiej oraz Izraela, przy udziale przedstawicieli Kwartetu Bliskowschodniego oraz Jordanii jako mediatorów, rozpoczęły wstępne bezpośrednie negocjacje, po raz pierwszy od ich zawieszenia we wrześniu 2010 r. Delegacje w ciągu kolejnych kilku tygodni spotykały się pięciokrotnie (3, 10, 14, 21 i 25 stycznia 2012 r.), jednak przełomu nie udało się dokonać. Poruszano głównie kwestie bezpieczeństwa i terytorialnego kształtu przyszłego państwa palestyńskiego. Odmiennie wizje uregulowania pokojowego uniemożliwiły trwały postęp – strona izraelska, sugerując konieczność „pozostawienia w granicach Izraela” osadników żydowskich żyjących na terytoriach okupowanych oraz próbując włączyć przedstawicieli swoich sił zbrojnych do dyskusji o bezpieczeństwie, wywołała zniechęcenie strony palestyńskiej². Taka atmosfera rozmów i brak perspektywy zmian stanowiska stron wobec głównych kwestii negocjacyjnych oznaczały w praktyce ich zawieszenie.

W tej sytuacji strony koncentrowały się na realizacji własnych interesów. W Izraelu pojawiały się coraz częściej sugestie o możliwości podjęcia wobec kwestii palestyńskiej kroków w trybie jednostronnym, włącznie z możliwością wycofania się z obszarów palestyńskich i wytyczenia nowej granicy Izraela, uwzględniającej realia demograficzne (osadnictwo żydowskie) na Zachodnim Brzegu Jordanu³. Tego typu działania były jednak mało prawdopodobne zarówno ze względu na nie-

¹ Zob. „Przemiany na Bliskim Wschodzie – ciągłość czy zmiana?”, *Rocznik Strategiczny 2011/12*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012, s. 174–178.

² „Israeli, Palestinian negotiators clash in Jordan meeting”, *The Middle-East Observer*, 25 stycznia 2012 r., źródło: URL <<http://mideastobs.com/2012/01/25/israeli-palestinian-negotiators-clash-in-jordan-meeting/>> (5.02.2013).

³ J. Rudoren, „Israeli weighs imposed borders for Palestinians”, *The New York Times* z 31 maja 2012 r.

sprzyjający kontekst międzynarodowy, jak i uwarunkowania wewnątrzpolityczne. Słabość koalicji rządowej kierowanej przez Beniamina Netanjahu ograniczała bowiem pole manewru władzom przy podejmowaniu strategicznych decyzji – wątpliwości co do jej trwałości pojawiły się zwłaszcza w kontekście stosunku do planowanej zmiany postanowień o zwolnieniu ze służby wojskowej przedstawicieli ortodoksyjnych środowisk religijnych⁴ oraz realizacji decyzji sądowych o konieczności eksmisji osadników zajmujących bezprawnie osiedla na terytoriach okupowanych (w Hebronie). Decyzja o rozpisaniu przedterminowych wyborów została wówczas odsunięta w czasie, gdy główna partia opozycyjna Kadima, kierowana przez Szaula Mofaza, zgodziła się wejść do koalicji rządzącej w maju 2012 r., jednak już w lipcu, w związku z kontrowersjami wynikającymi z programu objęcia środowisk ortodoksyjnych obowiązkiem służby wojskowej, wystąpiła z niej, otwierając drogę do przyspieszonych wyborów parlamentarnych. Zostały one rozpisane na dzień 22 stycznia 2013 r. W tym kontekście kampania wyborcza nie służyła podejmowaniu ważnych decyzji politycznych. Podobne znaczenie miały także wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych – w tej sytuacji oczekiwania na nowy układ sił politycznych w Izraelu i USA odsuwały strategiczne decyzje na kolejny rok. Mniejsza koncentracja na problemie palestyńskim w Izraelu w ciągu 2012 r. wynikała także ze skupienia uwagi na zagrożeniach wynikających z rozwoju irańskiego programu nuklearnego, który przedstawiano jako główne niebezpieczeństwo dla państwa żydowskiego, wielokrotnie sugerując publicznie konieczność uwzględnienia opcji siłowej w celu powstrzymania władz w Teheranie.

Problem palestyński przyciągnął uwagę opinii publicznej po raz kolejny w listopadzie, kiedy przewodniczący Autonomii Palestyńskiej Mahmud Abbas złożył w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ wniosek o podniesienie rangi delegacji palestyńskiej do poziomu nieczłonkowskiego państwa obserwatora (analogicznego ze statusem posiadanym przez Watykan). Wniosek został przedstawiony 29 listopada 2012 r. w 65 rocznicę przyjęcia rezolucji palestyńskiej zakładającej dwupaństwowe rozwiązanie dla ówczesnego mandatu Palestyny. Głosowanie przyniosło wynik pozytywny dla strony palestyńskiej – za głosowało 138 delegacji, przeciw jego przyjęciu opowiedziało się jedynie 9 państw, a 41 krajów wstrzymało się od głosu⁵. Oficjalni przedstawiciele władz Izraela próbowali lekceważyć jego znaczenie, niemniej wy-

⁴ Izraelski Sąd Najwyższy uznał w lutym 2012 r. za niekonstytucyjny akt prawny zwalniający ze służby wojskowej przedstawicieli żydowskich społeczności ortodoksyjnych. Wywołało to dyskusje i zabiegi części polityków (głównie prawicowych) o zachowanie wpływów w tej grupie społecznej. Zob. E. Bronner, „Israeli court invalidates a military exemption”, *The New York Times* z 23 lutego 2012 r.

⁵ Przeciwno wnioskowi głosowały – oprócz Izraela – Czechy, Kanada, Mikronezja, Nauru, Palau, Panama, Stany Zjednoczone, Wyspy Marshalla. Wstrzymały się od głosu: Albania, Andora, Australia, Bahamy, Barbados, Bośnia i Hercegowina, Bułgaria, Chorwacja, Czarnogóra, Estonia, Fidzi, Gwatemala, Haiti, Holandia, Kamerun, Kolumbia, Demokratyczna Republika Konga, Korea Płd., Litwa, Łotwa, Macedonia, Malawi, Mołdawia, Monako, Mongolia, Niemcy, Papua-Nowa Gwinea, Paragwaj, Polska, Rumunia, Rwanda, Samoa, San Marino, Singapur, Słowacja, Słowenia, Togo, Tonga, Vanuatu, Węgry, Wielka Brytania. Ponadto Gwinea Równikowa, Kiribati, Liberia, Madagaskar i Ukraina nie wzięły udziału w głosowaniu. Pozostałe państwa opowiedziały się za wnioskiem. Zob. L. Charbonneau, M. Nichols, „Palestinians win *de facto* U.N. recognition of sovereign state”, *Reuters*, 30 listopada 2012 r., źródło: URL <<http://www.reuters.com/article/2012/11/30/us-palestinians-statehood-idUSBRE8AR0EG20121130>> (12.02.2012). Zob. też dokument

dźwięk tego wydarzenia był jednoznaczny – zdecydowana większość państw *de facto* uznała istnienie Palestyny jako odrębnego bytu geopolitycznego, pomimo protestów i niezgody na te jednostronne decyzje rządu w Jerozolimie i wspierających go władz Stanów Zjednoczonych. Niepokój strony izraelskiej (i USA) odnosił się również do obaw, iż nowy status Palestyny w ONZ pozwoli jej na przystąpienie do statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego, co w konsekwencji mogłoby umożliwić Palestyńczykom dochodzenie swoich racji przed tą instytucją wobec poczynań władz Izraela na terytoriach okupowanych. Wkrótce po uzyskaniu pozytywnej decyzji w ONZ władze palestyńskie zaleciły, by w oficjalnych dokumentach używać nazwy „Państwo Palestyńskie”.

Głosowanie miało jeszcze jeden skutek pozytywny dla władz Autonomii: wzmocniło przywództwo Mahmuda Abbasa wobec konkurencyjnej siły politycznej, jaką jest Muzułmański Ruch Oporu – Hamas, kontrolujący od połowy 2007 r. Okręg Gazy i który radykalizmem haseł programowych i antyizraelskich działań skutecznie rywalizuje z kontrolowanymi przez Fatah strukturami Autonomii Palestyńskiej na Zachodnim Brzegu Jordanu. Rywalizacja rozbijająca jedność ruchu narodowego w dalszym ciągu bowiem była istotnym czynnikiem warunkującym sytuację na obszarach palestyńskich. Brak postępów w dialogu pokojowym z Izraelem, którego stroną jest Organizacja Wyzwolenia Palestyny (i jej główna siła – Fatah), sprzyjał radykalizacji nastrojów wśród opinii publicznej arabskich mieszkańców terytoriów okupowanych.

Kontrolujący Okręg Gazy Hamas wzmocnił swoją pozycję dzięki przemianom w świecie arabskim. Dojście do władzy w Egipcie sił powiązanych ze Stowarzyszeniem Braci Muzułmanów (Partia Wolności i Sprawiedliwości) stworzyło szansę na silniejsze wsparcie dla bardziej radykalnej spośród dwóch dużych organizacji palestyńskich. Hamas i Fatah podejmowały co prawda próby zjednoczenia swych wysiłków, kończyły się one jednak jak dotychczas niepowodzeniem. Między innymi w dniach 5–6 lutego 2012 r. w trakcie spotkania Mahmuda Abbasa i Chalida Miszala – lidera zewnętrznego skrzydła Hamasu – w Dausze (stolicy Kataru) uzgodniono powołanie technokratycznego „rządu jedności narodowej”, który miał przygotować wybory nowych władz Autonomii. Brak postępu w dalszych negocjacjach skłonił ostatecznie Mahmuda Abbasa do powierzenia w połowie maja 2012 r. misji utworzenia nowego gabinetu dotychczasowemu szefowi rządu Salamowi Fajjadowi, co w konsekwencji doprowadziło ponownie do pogłębienia różnic pomiędzy obu palestyńskimi podmiotami.

W trakcie praktycznie całego 2012 roku ujawniały się poważne napięcia w relacjach między Izraelem a rządzonym przez Hamas Okręgiem Gazy. Akty przemocy na pograniczu tych terytoriów wywoływane były z jednej strony aktywnością palestyńskich bojowników, którzy pomimo rozejmu podejmowali wrogie akcje antyizraelskie (zwłaszcza od czerwca nasiliła się wymiana ciosów, chociaż raczej o niskiej intensywności – bojownicy palestyńscy podejmowali próby przekroczenia granicy

i dokonywania ataków antyizraelskich)⁶, z drugiej strony Izrael podejmował akcje odwetowe mające na celu przede wszystkim fizyczne wyeliminowanie osób odpowiedzialnych za wrogię formy aktywności. Stopniowa eskalacja przemocy i wrogości doprowadziła ostatecznie do operacji wojskowej na dużą skalę – w listopadzie Izrael przeprowadził kilkudniową akcję o kryptonimie „Filar Obrony”. W trakcie jej trwania izraelskie lotnictwo dokonało szeregu uderzeń na cele w Okręgu Gazy, dążąc do wyeliminowania osób odpowiedzialnych za eskalację wrogich działań i zniszczenia infrastruktury Hamasu⁷. Ugrupowania palestyńskie (Hamas i powiązane z nim organizacje radykalne) próbowały razić cele na terytorium Izraela przy wykorzystaniu broni raketowej, o której dostarczanie oskarżano Iran (m.in. pociski Fadżr-5). Jej zasięg znacznie przekraczał dotychczas stosowane rakiety Grad i Kassam, te ostatnie wytwarzane w Okręgu Gazy, zagrażając nawet dużym ośrodkom miejskim oddalonym od granicy z terytoriami palestyńskimi (przedmiotem uderzeń były m.in. Tel Awiw-Jafa i Jerozolima). W trakcie trwania operacji Izrael potwierdził skuteczność systemu broni antyraketowej (*Iron Dome* – „Żelazna Kopuła”), rozbudowywanego od 2005 r. i wykazującego – jak się okazało – ponad 80-procentową efektywność w przechwytywaniu wrogich pocisków⁸. Trwająca od 14 do 21 listopada operacja miała ograniczony charakter – Izrael nie zdecydował się na wprowadzenie sił lądowych do Okręgu Gazy, a mediacja władz egipskich pozwoliła na stosunkowo szybkie osiągnięcie porozumienia o zawieszeniu działań zbrojnych. Zbliżające się w Izraelu wybory parlamentarne i niepewny wynik operacji skłoniły ostatecznie rząd Netanjahu do poszukiwania kompromisu. W trakcie trwania operacji zginęło 177 osób (w tym 120 bojowników) po stronie palestyńskiej i 6 osób (w tym 2 żołnierzy) – po stronie izraelskiej. Rany odniosło ok. 900 Palestyńczyków i 240 mieszkańców Izraela⁹.

Przeprowadzone w styczniu 2013 r. wybory parlamentarne do Knesetu przyniosły rozstrzygnięcia, które wskazują na możliwość kontynuacji dotychczasowych trendów w relacjach izraelsko-palestyńskich. Co prawda, partia Likud premiera Beniamina Netanjahu, idąca do wyborów w koalicji z prawicową partią Nasz Dom Izrael (reprezentującą imigrantów z dawnego ZSRR), uzyskała mniej głosów, niż się spodziewano (31 – spadek o 11 mandatów) i tym samym w przypadku utworzenia prawicowej koalicji z partiami religijnymi może liczyć jedynie na minimal-

⁶ Aktywność bojowników antyizraelskich dotykała również bezpośrednio interesów Egiptu. W dniu 5 sierpnia 2012 r. w pobliżu przejścia granicznego Rafah uzbrojony napastnik dokonał ataku na oddział egipskiej straży granicznej, zabijając 16 funkcjonariuszy, po czym próbował przedostać się na terytorium Izraela. W odpowiedzi Egipt zamknął przejście graniczne, komplikując sytuację mieszkańców Okręgu Gazy, a Izrael – pomimo obowiązujących postanowień dotyczących demilitaryzacji Synaju – wydał zgodę na wzmocnienie egipskiej obecności wojskowej w tej strefie. Zob. *Keesing's World News Archives* 2012, nr 8, s. 52181.

⁷ Między innymi jedną z pierwszych ofiar operacji był wojskowy przywódca Hamasu Ahmad al-Dżabari.

⁸ M.A. Piotrowski, „Izraelski system obrony antybalistycznej i przeciwraketowej – architektura i doświadczenia operacyjne”, *Biuletyn PISM* nr 13 (989), 11 lutego 2013 r. Według oficjalnych danych strony izraelskiej efektywność systemu *Iron Dome* osiągnęła poziom 84%.

⁹ Podsumowanie operacji zob.: R. Ahren, „Israel says it ‘fulfilled all its goals’, while Hamas hails an ‘exceptional victory’”, *The Times of Israel* z 22 listopada 2012 r., źródło: URL <<http://www.timesofisrael.com/israel-says-it-fulfilled-all-its-goals-while-hamas-hails-an-exceptional-victory-pillar-of-defense-gaza/>> (11.02.2012).

na większość (61 mandatów w 120-osobowym parlamencie), jednocześnie jednak partie lewicowe również nie osiągnęły zadowalających wyników (wśród 59 mandatów partii zaliczanych do tej orientacji 11 zdobyły partie arabskie, Partia Pracy – 15). Do parlamentu natomiast weszły dwie zupełnie nowe siły polityczne – Jest Przyszłość kierowana przez byłego dziennikarza Jaira Lapida (19 mandatów) oraz Dom Żydowski Naftalego Benetta (11 mandatów) – obie określane jako partie protestu. Pierwsza z nich prezentuje program socjalny (lewicowy), w kwestii palestyńskiej jest gotowa poprzeć powstanie niepodległego państwa na terytoriach nieobjętych osadnictwem żydowskim. Druga ma program zbliżony do Likudu – postuluje aneksję 60% terytoriów Zachodniego Brzegu Jordanu (terytoria osadnicze) i uznanie niepodległości „kadłubowego” państwa palestyńskiego na pozostałych obszarach przy pełnej jego kontroli przez izraelskie służby bezpieczeństwa. Sukces obu partii jest konsekwencją masowych protestów, jakie wystąpiły w związku z trudną sytuacją społeczno-gospodarczą w 2011 r., i spadku poparcia społecznego dla tradycyjnych elit politycznych. Obie nowe siły polityczne – niezależnie od tego, jak będzie wyglądała koalicja rządząca – w kwestiach stosunków z Palestyńczykami nie wniosą jednak nowych, przełomowych idei, tym samym mało prawdopodobna wydaje się radykalna zmiana w polityce wobec dialogu pokojowego. Nadzieję na przełom oddala także fakt, iż premier Netanjahu na kilka dni przed wyborami podjął decyzję o rozbudowie kolejnych osiedli na terytoriach okupowanych – ok. 1,5 tys. mieszkań we Wschodniej Jerozolimie oraz 3,5 tys. w tzw. regionie E-1 rozciągającym się pomiędzy Jerozolimą a osiedlem Maale Adumim, co pogłębia rozczłonkowanie terytoriów palestyńskich i utrudni w przyszłości budowę arabskiego państwa, jeśli kompromis zostanie osiągnięty¹⁰.

IRAN – W TEHERANIE BEZ ZMIAN

Władze w Teheranie kontynuowały w 2012 roku politykę jednostronnej rozbudowy swojego potencjału nuklearnego pomimo coraz większych ciężarów ponoszonych w wyniku rosnącej izolacji tego kraju w środowisku międzynarodowym. Opublikowany w listopadzie 2011 r. raport Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, sugerujący istnienie prawdopodobieństwa, iż irański program atomowy ma przeznaczenie militarne, doprowadził do nałożenia kolejnych sankcji gospodarczych na ten kraj przez Stany Zjednoczone (31 grudnia 2011 r.) oraz Unię Europejską (23 stycznia 2012 r.). Wskazywano zwłaszcza na podjęcie działań na rzecz wyprodukowania uranu wzbogaconego powyżej 20% w podziemnym tajnym ośrodku atomowym Fordow, znajdującym się w pobliżu miasta Kom (uruchomionym na początku 2012 r.), jako na źródło rosnącej niepewności co do rzeczywistych intencji władz w Teheranie. Pomimo zapewnień o pokojowym charakterze prowadzonej działalności badawczej (według strony irańskiej uran wzbogacony do 20-procentowego po-

¹⁰ Zob. R. Frister, „Kneset okupowany”, *Polityka* z 30 stycznia – 5 lutego 2012 r.; M. Sobczak, „Wybory w Izraelu – podsumowanie”, źródło: URL <<http://bliskiwschod.pl/2013/01/7880/>> (9.02.2013). Ostateczne wyniki wyborów zob. też: URL <http://en.wikipedia.org/wiki/Israeli_legislative_election,_2013> (9.02.2013).

ziomu jest niezbędny do celów medycznych), brak gotowości do pełnej współpracy ze wspólnotą międzynarodową wywoływał rosnący niepokój na Zachodzie, ale także na Bliskim Wschodzie, gdzie zarówno Izrael, jak i państwa arabskie obawiają się ekspansywnej polityki Iranu. Zachodnie sankcje wymierzone były przede wszystkim w instytucje i osoby zaangażowane w realizację programu badań jądrowych, najistotniejsze jednak znaczenie miała decyzja ministrów spraw zagranicznych państw Unii Europejskiej o nałożeniu embarga na import irańskiej ropy naftowej. Decyzja weszła w życie z opóźnieniem (od 1 lipca), dano bowiem czas państwom takim jak Włochy, Grecja czy Hiszpania na znalezienie alternatywnych źródeł zaopatrzenia. Nacisk Stanów Zjednoczonych doprowadził także do ograniczenia zakupów ropy w Iranie przez szereg państw azjatyckich. W ciągu kolejnych miesięcy sankcje podlegały dalszemu zaostrzeniu w związku z ujawnianiem kolejnych informacji o działaniach strony irańskiej. W konsekwencji w ciągu 2012 roku Iran stracił około połowy uzyskiwanych dotychczas przychodów z tytułu eksportu ropy naftowej¹¹. Stanowią one ok. 80% zagranicznych dochodów państwa.

Wprowadzone zostały także restrykcje w zakresie współpracy z irańskim bankiem centralnym, co zaowocowało perturbacjami na rynku walutowym, dużym spadkiem w następnych miesiącach wartości kursu irańskiej waluty – riala i w ostatecznym rachunku zachwianiem równowagi na rynku wewnętrznym kraju¹². Problemy gospodarcze doprowadziły do wzrostu niezadowolenia społecznego – w październiku 2012 r. doszło do zamieszek na tle gospodarczym, w wyniku których siły bezpieczeństwa zostały zmuszone do podjęcia nadzwyczajnych środków. Niezadowolenie objęło wpływowe środowiska społeczne, w tym kupców z bazaru w Teheranie. Wydarzenia te miały istotny wpływ na sytuację wewnętrzną kraju, m.in. w związku z wyborami parlamentarnymi, które odbyły się w marcu i maju 2012 r. (dwie tury), oraz planowanymi na rok 2013 wyborami na urząd prezydenta (dotychczas pełniący tę funkcję Mahmud Ahmadineżad w związku z zakończeniem drugiej 4-letniej kadencji nie może ubiegać się o reelekcję).

Wybory do Medżlisu (irańskiego parlamentu) przyniosły umocnienie wpływów konserwatywnych sił politycznych skupionych wokół duchowego przywódcy kraju Alego Chamenei (ok. 180 z 290 miejsc w parlamencie). Co charakterystyczne, alternatywą polityczną dla tej siły byli zwolennicy urzędującego prezydenta (zdo-byli ok. 20 miejsc¹³), który od 2011 r. znalazł się w ostrym konflikcie z frakcją zdominowaną przez mudżtahidów (teologów szyickich) skupionych wokół ajatollaha Chamenei. Natomiast tzw. siły reformatorskie (których symbolem jest były prezydent kraju Mohammad Chatami) i wspierający je politycy centrowi (jak Ali Akbar Haszemi Rafsandżani – prezydent w latach 1989–1997), zniechęcone rezultatem

¹¹ Taką informację przedstawił w irańskiej telewizji minister gospodarki tego kraju. Zob. „Iran: Oil revenues halved by sanctions, economy minister says”, 17 grudnia 2012 r., źródło: URL <<http://www.stratfor.com/situation-report/iran-oil-revenues-halved-sanctions-economy-minister-says>> (16.02.2013).

¹² Zob. „The depreciation of Iran’s rial”, 2 października 2012 r., źródło: URL <<http://www.stratfor.com/geopolitical-diary/depreciation-irans-rial>> (16.02. 2012).

¹³ Liczba miejsc obsadzonych w parlamencie przez zwolenników prezydenta Mahmuda Ahmadineżada w rzeczywistości mogła okazać się większa. Walka o władzę i wpływy pomiędzy obu frakcjami sprawiała bowiem, iż część jego zwolenników wystąpiła w wyborach jako „niezależni”.

poprzednich wyborów prezydenckich (oskarżenia o fałszerstwa wyborcze na rzecz Ahmadineżada) i represjami, jakie wywołał ruch sprzeciwu wobec polityki konserwatywnych elit, zbojkotowały proces elekcji (po raz pierwszy od 1979 r.), nie widząc szans na pełnoprawny udział i uczciwą rywalizację wyborczą. Oskarżenia o niewłaściwą politykę gospodarczą, czego efektem miały być problemy ze stabilnością systemu ekonomicznego, oraz zarzuty nadużyć wobec polityków związanych z urzędującym prezydentem (m.in. skazano na karę śmierci cztery osoby, a dwadzieścia kilka na wieloletnie kary więzienia w wyniku oskarżeń o defraudację 2,8 mld USD) osłabiły jeszcze bardziej frakcję polityczną skupioną wokół głowy państwa. Tym samym system polityczny Iranu ulega konsolidacji pod kontrolą sił konserwatywnych, stopniowej marginalizacji natomiast podlegają siły uznawane za reformatorskie (należy jednak pamiętać, iż tzw. reformatorzy nie negują istoty ukształtowanego w tym kraju systemu społeczno-politycznego, chcą go jedynie liberalizować) oraz nacjonalistyczno-populistyczne skupione wokół prezydenta Ahmadineżada.

Wzmoczona rywalizacja na irańskiej scenie politycznej nie sprzyjała radykalnym zmianom w kwestii stosunku do programu nuklearnego. Niezależnie od trudności gospodarczych wywołanych sankcjami międzynarodowymi, propagandowe wykorzystywanie tej kwestii przez irańskie elity władzy dla konsolidacji reżimu przez generowanie antyzachodnich nastrojów w społeczeństwie zmuszało do ich podtrzymywania w obliczu zbliżających się wyborów parlamentarnych i prezydenckich. Bardzo podobny mechanizm zaistniał zresztą także w Izraelu, gdzie z kolei gabinet premiera Beniamina Netanjahu propagandowo wykorzystywał lęk społeczeństwa przed pojawieniem się nowego bliskowschodniego mocarstwa jądrowego do wzmocnienia swojej pozycji przed wyborami parlamentarnymi. Zapowiedzi i żądania podjęcia bardziej skutecznych działań wobec Iranu, włącznie z możliwością użycia siły, bardzo często wyrażane przez najważniejszych polityków koalicji rządzącej, z czasem straciły na ostrości, gdy okazało się, iż społeczeństwo izraelskie nie jest podatne na „propagandę wojenną”. W drugiej połowie roku (przed wyborami parlamentarnymi) podobne wypowiedzi pojawiały się w Izraelu stosunkowo rzadko¹⁴.

Stopniowym ograniczaniem roli i znaczenia kwestii irańskiej dla swojej polityki były natomiast zainteresowane władze Stanów Zjednoczonych. Po doświadczeniach wojen w Iraku i Afganistanie kolejny konflikt na Bliskim Wschodzie z udziałem USA wydaje się już mniej prawdopodobny, co nie neguje jednak podstawowego celu administracji prezydenta Baracka Obamy, a mianowicie niedopuszczenia, by irański program atomowy stał się przyczyną poważnych zaburzeń dla układu sił na Bliskim Wschodzie. Zbliżające się wybory sprzyjały więc racjonalizacji działań wobec Teheranu, administracja prezydenta Obamy wpływała także moderująco na konfrontacyjne stanowisko Izraela wobec tej kwestii.

Oceny irańskiego programu jądrowego formułowane przez ekspertów Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA) były niekorzystne dla Iranu. Podjęte na początku 2012 r. przez MAEA działania na rzecz wznowienia współpracy z Teheranem przyniosły pewne nadzieje na postęp w negocjacjach, jednak kolejne

¹⁴ Zob. R. Frister, „Kneset okupowany”, op. cit.

tury rozmów nie zaowocowały przełomem. Delegacja MAEA, pod kierownictwem zastępcy dyrektora generalnego organizacji Hermana Nackaerts, złożyła w dniach 29–31 stycznia oraz 20–22 lutego 2012 r. wizyty w Iranie. Pomimo deklaracji o dobrej atmosferze rozmów, składanych po pierwszym spotkaniu, drugie przyniosło rozczarowanie, przede wszystkim z powodu odmowy dostępu do wojskowej bazy Parczin, gdzie – jak podejrzewano – Iran przeprowadzał doświadczenia z materiałami jądrowymi. Opublikowany dwa dni później kolejny raport MAEA, przygotowany przez dyrektora generalnego organizacji Yukiya Amano, wskazywał na postępy Iranu w produkcji uranu wzbogaconego do poziomu 20% (podkreślono wzrost jego zasobów w ciągu poprzednich sześciu miesięcy o 35 kg z początkowego stanu wynoszącego 73,7 kg). Wyrażano w nim także obawy o możliwość dalszego ukrywania przez Iran aktywności badawczej zmierzającej do opanowania technologii jądrowej dla celów wojskowych.

W dniach 20–21 maja 2012 r. w Teheranie swoją pierwszą wizytę złożył Yukiya Amano, który przeprowadził rozmowy z Saïdem Dżalilim, sekretarzem Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego Iranu. Spotkanie było poświęcone technicznym aspektom kontroli obiektów jądrowych. Wkrótce potem (25 maja) został przedstawiony jego kolejny (dziesiąty już, licząc od momentu objęcia funkcji w lipcu 2009 r.) raport, w którym stwierdzono, iż inspektorzy agencji odkryli w ośrodku Fordow uran wzbogacony do poziomu 27%. Wywołało to żądania podjęcia bardziej stanowczych działań wobec Iranu. Strona irańska bagatelizowała zarzuty, wskazując, iż sytuacja taka wynikała z przyczyn technicznych, poza kontrolą operatora kierującego procesem wzbogacania. Kolejny raport z 30 sierpnia 2012 r. (opublikowany 13 września) stwierdzał, iż nastąpił istotny przyrost liczby wirówek w ośrodku Fordow – liczba urządzeń służących wzbogacaniu uranu wzrosła w ciągu pół roku z 1064 do 2140. Jednocześnie wskazywano na intensywne prace budowlane trwające w ośrodku Parczin, gdzie – jak podejrzewano – prowadzone były testy wojskowe. Działania te kojarzono z planowanymi kontrolami agencji w tymże ośrodku. Raport z 16 listopada potwierdzał kontynuowanie przez stronę irańską kwestionowanej aktywności, prowadzącej do zwiększenia posiadanych przez ten kraj zasobów wzbogaconego uranu (oceniono, iż Iran posiada 233 kg uranu wzbogaconego do poziomu 20%)¹⁵. Kolejne raporty wskazywały więc jednoznacznie na determinację strony irańskiej w dążeniu do opanowania zaawansowanej technologii jądrowej.

Równoległe do działań MAEA podejmowane były wysiłki na rzecz wznowienia bezpośrednich rozmów Iranu z sześcioma mocarstwami tworzącymi tzw. Grupę P5+1 (ChRL, Francja, Rosja, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania – a więc stali członkowie Rady Bezpieczeństwa ONZ – oraz Niemcy). W ciągu 2011 r. kontakty te zostały praktycznie zerwane (ostatnia runda negocjacyjna odbyła się w Genewie w grudniu 2010 r.). Możliwość ich ponownego podjęcia została zasugerowana w liście pani Catherine Ashton, wysokiego przedstawiciela UE ds. polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, skierowanym w październiku 2011 r. do Saïda Dżalilego, szefa

¹⁵ Kolejne raporty dyrektora generalnego MAEA poświęcone Iranowi dostępne są na stronie internetowej organizacji: <http://www.iaea.org/newscenter/focus/iaeaيران/iaea_reports.shtml> (14.02.2012).

irańskich negocjatorów. Odpowiedź na list, sformułowana 15 lutego 2012 r., zawierała zgodę na podjęcie rozmów¹⁶, co dwa dni później zostało przyjęte przez panią Ashton z nadzieją na postęp w negocjacjach. O ich wznowieniu oficjalnie poinformowano 6 marca. Kolejne spotkania odbyły się w dniach 14 kwietnia (w Stambule), 23–24 maja (w Bagdadzie) i 18–19 czerwca (w Moskwie). Pomimo zachęcających oświadczeń składanych publicznie przez obie strony po pierwszych turach rozmów nie przyniosły one zasadniczego postępu w negocjacjach. Ostatecznie po trzech turach rozmów zdecydowano się na obniżenie ich rangi do szczebla eksperckiego. W tej formule były one kontynuowane w Stambule 3 lipca i przyniosły jedynie potwierdzenie konieczności kontynuowania dialogu bez sprecyzowania dalszego terminarza spotkań. W istocie oznaczało to ich kolejne zawieszenie, czemu sprzyjała także tocząca się w Stanach Zjednoczonych kampania wyborcza¹⁷. Sygnały o konieczności ich wznowienia pojawiły się dopiero po ukonstytuowaniu się administracji amerykańskiej na kolejną kadencję. Na koniec lutego 2013 r. zapowiedziano kolejne rozmowy w formule Iran–Grupa P5+1¹⁸.

Konfrontacja z Iranem przybierała także inne, mniej konwencjonalne formy, przenosząc się również do cyberprzestrzeni. Ujawnianie informacje wskazywały na zaangażowanie Izraela i Stanów Zjednoczonych w działania mające poprzez sieć internetową zaatakować i sparaliżować funkcjonowanie irańskich instalacji nuklearnych¹⁹, co najprawdopodobniej spotykało się z próbami odwetu ze strony irańskiej²⁰. Kontynuowana była także seria zabójstw osób związanych z irańskim przemysłem jądrowym, co pociągało za sobą oskarżenia o ten proceder wobec izraelskich służb specjalnych²¹.

ŚWIAT ARABSKI – NIEPEWNOŚĆ CZASU PRZEMIAN

Rozpoczęte na przełomie lat 2010 i 2011 manifestacje antyrządowe przyniosły istotne zmiany polityczne w kilku krajach świata arabskiego. Upadek dotychczasowych dyktatorów w Tunezji i Egipcie nastąpił stosunkowo szybko, po kilku tygo-

¹⁶ Jednocześnie w dniu datowania listu Saida Dżalilego prezydent Mahmud Ahmadineżad ogłosił w Teheranie osiągnięcie kolejnego etapu badań jądrowych. Poinformował wówczas o przyspieszeniu tempa wzbogacania uranu i zastosowaniu po raz pierwszy wyprodukowanego w Iranie paliwa jądrowego do napełniania reaktora.

¹⁷ Por. M.A. Piotrowski, „Program nuklearny Iranu: bliżej wojny czy kompromisu?”, *Biuletyn PISM* nr 103 (968) z 23 listopada 2012 r.

¹⁸ Zob. „Iran says it has found new deposits of uranium”, *The New York Times* z 24 lutego 2013 r.

¹⁹ D.E. Sanger, „Obama ordered wave of cyberattacks against Iran”, *The New York Times* z 1 czerwca 2012 r.

²⁰ N. Perloth, „Cyberattacks on Saudi oil firm disquiets U.S.”, *The New York Times* z 21 października 2012 r.

²¹ W styczniu 2010 r. został zamordowany w zamachu bombowym Masud Ali Mohammadi – profesor fizyki na uniwersytecie w Teheranie, w listopadzie 2010 r. zginął fizyk zajmujący się badaniami jądrowymi Madżid Szahriari, a rany w wyniku wybuchu bomby podłożonej w samochodzie odniósł Ferejdun Abbasi-Davani, który w lutym następnego roku został przewodniczącym irańskiej Organizacji Energii Atomowej. Dariusz Rezaeinedżad został zastrzelony w lipcu 2011 r. w Teheranie, jego tożsamość budziła jednak wątpliwości. Z kolei 11 stycznia 2012 r. zginął jeden z dyrektorów w ośrodku badań jądrowych w Natanz Mostafa Ahmadi Roszan. Zob. *Keesing's World News Archives* 2012, nr 1, s. 50900.

dniach manifestacji i zamieszek. Wiele miesięcy (od stycznia do listopada 2011 r.) trwały antyrządowe wystąpienia w Jemenie, gdzie w wyniku mediacji państw regionu Zatoki Perskiej (Rada Współpracy Zatoki) ustąpił dotychczasowy dyktator, dając nadzieję na proces stopniowej liberalizacji systemu politycznego. Krwawy charakter przybrały wystąpienia antyrządowe w Libii. Determinacja dotychczasowego dyktatora Mu'ammara al-Kaddafiego w tłumieniu wszelkich przejawów opozycji przeobraziła lokalny konflikt w wojnę domową, w której interwencja zbrojna Sojuszu Północnoatlantyckiego przyczyniła się ostatecznie do obalenia reżimu w październiku 2011 r. Jeszcze bardziej konfliktowy charakter przybrały wydarzenia w Syrii, gdzie wystąpienia skierowane przeciwko dyktaturze prezydenta Baszara al-Asada przekształciły się w długotrwały konflikt²². W przeciwieństwie do Libii w tym przypadku mocarstwa zewnętrzne nie zdecydowały się na otwartą interwencję, niemniej ich interesy odgrywają istotną rolę, warunkując ewolucję stanowisk stron konfliktu, ich gotowość do kontynuowania działań zbrojnych i potencjał bojowy.

Wydarzenia w Syrii stały się głównym tematem doniesień z Bliskiego Wschodu w ciągu roku 2012. Ewolucja sytuacji w tym kraju jest funkcją szeregu czynników warunkujących przebieg konfliktu, tkwiącego źródłami w historii i specyfice tego państwa. Istotne znaczenie w tym kontekście ma zwłaszcza fakt, iż Syria od 1966 r. rządzona była w sposób autorytarny przez elity wojskowe wywodzące się spośród mniejszości alawickiej – jednej z grup wyznaniowych zaliczanych do szyickiej odmiany islamu²³. Ówczesny przewrót w elitach władzy zapewnił dominację w systemie politycznym lewicowemu skrzydłu Arabskiej Partii Odrodzenia Arabskiego (Baas, al-Bas) – siły łączącej w warstwie programowej radykalizm społeczny i hasła nacjonalistyczne, odwołujące się do idei panarabizmu. Alawici stanowią zaledwie ok. 10% populacji kraju, niemniej byli w stanie przejąć kontrolę nad systemem politycznym, armią i aparatem bezpieczeństwa, co zapewniło im skuteczną i efektywną kontrolę państwa na wiele lat. Postacią numer jeden reżimu był przez wiele lat Hafiz al-Asad, który przejmując władzę, najpierw jako minister obrony, potem premier (w 1970 r.), a następnie prezydent (w 1971 r.) zapewnił sobie dożywotnio stanowisko szefa państwa. Po jego śmierci w czerwcu 2000 r., dążąc do zachowania *status quo* w ramach reżimu, na jego następcę wybrano Baszara al-Asada – syna zmarłego przywódcy. Zmiana pokoleniowa na stanowisku głowy państwa początkowo przyniosła nadzieje na liberalizację reżimu – i rzeczywiście pojawiły się symptomy większej otwartości i poszerzenia zakresu swobód w ramach istniejącego porządku politycznego. Odwilż polityczna trwała jednak krótko. Zarówno wpływy konserwatywnych elit związanych ze zmarłym prezydentem, jak i obawy przed ujawnieniem się sił antyreżimowych doprowadziły ostatecznie do powrotu do politycznych metod sprawowania władzy pod kontrolą Baszara al-Asada.

²² Zob. „Przemiany na Bliskim Wschodzie...”, op. cit., s. 185–191.

²³ Nadreprezentacja alawitów w armii syryjskiej była konsekwencją polityki Francji w okresie mandatowym. Dominacja w niej mniejszości religijnych wynikała z dążenia do przeciwstawienia armii elitom społecznym, politycznym i religijnym wywodzącym się spośród większości sunnickiej. Zob. J. Zdanowski, *Historia Bliskiego Wschodu w XX wieku*, Ossolineum, Wrocław 2010, s. 231.

Obawy przed nadmierną liberalizacją wynikały m.in. z faktu, iż w lutym 1982 r. doszło w Syrii do próby wzniesienia antyreżimowego powstania. W położonym na zachodzie mieście Hama siły skupione wokół lokalnego odłamu Stowarzyszenia Braci Muzułmanów podjęły próbę opanowania miasta, co pociągnęło za sobą krwawą pacyfikację ze strony sił rządowych i praktycznie zrównanie miasta z ziemią. Bezwzględna rozprawa z opozycją z jednej strony zapewniła wówczas stabilizację reżimu, z drugiej jednak ograniczała poziom społecznej akceptacji istniejącego systemu politycznego, stwarzając przesłanki dla narastania antagonizmów społecznych. Rządy alawickiej mniejszości (zdecydowaną większość mieszkańców Syrii stanowią sunnici – ok. 72%, dla których alawici są odstępcami od czystego islamu) pogłębiały rozdźwięk między społeczeństwem a władzą. Rozkład sympatii wyznaniowych stał się więc naturalnym źródłem niezadowolenia z reżimu postrzeganego jako narzucony odgórnie i nieodpowiadający potrzebom większości mieszkańców. Sytuację jednak komplikuje fakt poparcia istniejącego dotychczas reżimu przez inne grupy mniejszościowe – chrześcijan i druzów – dla których dominacja sunnitów mogłaby oznaczać pogorszenie sytuacji w zakresie ich swobód religijno-wyznaniowych²⁴.

Syria w dwudziestoleciu pozimnowojennym prowadziła politykę zagraniczną pociągającą za sobą jej izolację w bliższym i dalszym środowisku międzynarodowym. W okresie zimnej wojny polityka reżimu al-Asada doprowadziła ten kraj do włączenia go w orbitę wpływów Związku Radzieckiego, co wzmocniło przejściowo jego pozycję międzynarodową. W połowie lat 70. XX w., po zmianie orientacji zewnętrznej Egiptu (przyjęcie proamerykańskiego kursu w polityce zagranicznej przez prezydenta Anwara as-Sadata), Syria stała się głównym sojusznikiem Moskwy na Bliskim Wschodzie. Koniec zimnej wojny pozbawił jednak władze w Damaszku zewnętrznego wsparcia (podobnie jak inne radykalne siły w regionie), ograniczając możliwości oddziaływania na środowisko międzynarodowe. Nie zmienił tego również fakt współpracy z koalicją mocarstw zachodnich w okresie wojny o wyzwolenie Kuwejtu – Syria, nie chcąc podporządkować się próbom ustanowienia w regionie *Pax Americana*, skazywała się na wrogość wobec tych sił politycznych, które podjęły wysiłek na rzecz ułożenia regionalnych oddziaływań według reguł świata pozimnowojennego. Nieprzejednane stanowisko wobec Izraela w trakcie rozmów pokojowych (problem statusu Wzgórz Golan), próba utrwalenia wpływów w Libanie (ustanowionych w okresie wojny domowej w tym kraju trwającej w latach 1975–1989), sojusz z radykalnymi organizacjami odwołującymi się do retoryki antyizraelskiej, takimi jak Hezbollah w Libanie i palestyński Hamas, wreszcie strategiczny sojusz z Iranem skonfliktowanym zarówno z mocarstwami zachodnimi, jak i większością państw arabskich regionu – to wszystko wpływało na pogłębiającą się izolację Syrii, wzmocnianą oskarżeniami o wspieranie międzynarodowego terroryzmu. Tak więc zarówno wewnętrzne czynniki delegitymizacji istniejącego reżimu poli-

²⁴ Szerzej zob.: W.L. Cleveland, *A History of the Modern Middle East*, 2 wyd., Westview Press, Boulder 2000, s. 386–395; D. Madeyska, *Historia współczesna świata arabskiego*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 45–51; J. Zdanowski, *Historia Bliskiego Wschodu...*, op. cit., s. 241–251, 412–430.

tycznego, jak i postępująca izolacja w otoczeniu międzynarodowym stwarzały przesłanki dla kryzysu, jaki ujawnił się w Syrii w marcu 2011 r.

Arabskie państwa regionu przyjęły wybuch powstania antyrządowego z nadziejami na zmianę syryjskiego reżimu, udzielając w mniejszym bądź większym stopniu wsparcia siłom powstańczym. Dotyczy to zarówno tych krajów, które w wyniku „arabskiej wiosny” dokonały wewnętrznej transformacji, jak Egipt czy Libia (gdzie sympatia do opozycji wobec reżimu al-Asada wynikała z samej istoty procesu „rewolucyjnego”), jak i konserwatywnych monarchii Półwyspu Arabskiego, nieakceptujących rewolucyjno-nacjonalistycznych haseł, na których podstawie budowano tożsamość syryjskiego reżimu, jego sojuszu z szyickim i perskim Iranem oraz mniejszościowego (alawickiego) charakteru elit rządzących Syrią. Sformułowany 30 października 2011 r. arabski plan pokojowy zakładał aktywne zaangażowanie przedstawicieli Ligi Państw Arabskich w procesie implementacji porozumień rozejmowych, jego odrzucenie przez Damaszek przyczyniło się do pogłębienia izolacji: w połowie listopada 2011 r. Syria została zawieszona w prawach członka Ligi. Dalsze niepowodzenia w realizacji inicjatyw pokojowych (misja Kofiego Annana jako wysłannika LPA i ONZ, obecność obserwatorów z państw arabskich) zaowocowały wsparciem politycznym i materialnym dla zbrojnej opozycji. Szczególnie Arabia Saudyjska i Katar zaangażowały się w popieranie sił partyzanckich, co wywołało pewne kontrowersje, gdyż pomoc była kierowana głównie do ugrupowań o orientacji fundamentalistycznej²⁵.

Izolację reżimu Baszara al-Asada pogłębiał fakt zaangażowania po stronie sił opozycyjnych Turcji. Napięcia w relacjach wzajemnych obu krajów mają również swoje korzenie w przeszłości – Syria zgłaszała roszczenia terytorialne do regionu Aleksandretty (w okresie międzywojennym część francuskiego mandatu syryjskiego, w latach 1938–1939 – Republika Hatay, włączona następnie w granice Turcji). Syria popierała także przez szereg lat działalność separatystów kurdyjskich we wschodniej Anatolii, a wybuch konfliktu skomplikował po raz kolejny sytuację w regionie, dając Kurdom syryjskim (ok. 6,5% populacji kraju) szanse na uzyskanie jakiejś formy samostanowienia (np. autonomii na wzór iracki). Wybuch wojny domowej w Syrii stworzył również zagrożenie dla bezpieczeństwa Turcji – przez napływ uchodźców, a także incydenty graniczne, do których dochodziło najczęściej z winy syryjskich wojsk reżimowych. Determinacja Turcji na rzecz wsparcia opozycji syryjskiej wzrosła po zestrzeleniu przez lotnictwo syryjskie tureckiego samolotu wojskowego nad Morzem Śródziemnym w czerwcu 2012 r. (według strony syryjskiej znajdującego się w przestrzeni powietrznej nad jej wodami terytorialnymi). W pewnym stopniu na politykę władz w Ankarze wobec Syrii nakłada się także rywalizacja z Iranem o wpływy w regionie – ambicje obu krajów mają przełożenie na stosunki ze stronami syryjskiej wojny domowej. Te wszystkie uwarunkowania sprawiły, iż pomimo pewnego ocieplenia w relacjach wzajemnych, wynikającego z założeń dyplomacji tureckiej realizowanych po dojściu do władzy Partii Sprawiedliwości

²⁵ Por. K. Kowalewska, „Państwa Rady Współpracy Zatoki wobec «arabskiej wiosny»”, *Bezpieczeństwo Narodowe* 2012, nr III–IV (23–24), s. 173.

i Rozwoju w 2002 r. (normalizacja stosunków ze wszystkimi sąsiadami), ewolucja sytuacji w Syrii i wokół Syrii doprowadziła do jednoznacznego opowiedzenia się władz w Ankarze po stronie sił powstańczych. Sympatie Turcji dla ruchu powstańczego mają ogromne znaczenie dla układu sił i szans na ewentualne zwycięstwo opozycji, Turcja jest bowiem krajem tranzytowym dla pomocy płynącej z zewnątrz dla sił opozycji syryjskiej.

Prezentowany przez wiele lat antyzachodni kurs polityki zagranicznej Syrii, sojusz z Iranem i wsparcie dla różnorodnych ugrupowań antyizraelskich na Bliskim Wschodzie determinowały także stanowisko głównych mocarstw Zachodu wobec wydarzeń w tym kraju. Poparcie dla procesu przemian w Syrii i perspektywa obalenia reżimu Baszara al-Asada napotykały jednak ograniczenia, wynikające z niepewności co do charakteru sił politycznych pretendujących do przejęcia władzy w Damaszku. O ile siły skupione w tzw. Syryjskiej Radzie Narodowej, działające głównie na emigracji, prezentują przewidywalny i dający nadzieję na transformację wewnętrznego porządku program polityczny oparty na wartościach liberalnych, o tyle siły zbrojnej opozycji, w tym Wolnej Armii Syrii, są infiltrowane przez organizacje o orientacji fundamentalistycznej (m.in. wyrastające z ideologii Braci Muzułmanów). Ich ideowy charakter nie jest w pełni rozpoznawalny na etapie trwania konfliktu, wysoce prawdopodobny jest jednak fakt, iż w łonie tych sił są reprezentowane elementy skrajnie antyzachodnie, zbliżone programowo do Al-Kaidy i z tej organizacji czerpiące inspiracje do działania²⁶. Komplikowało to znacznie mocarstwom zachodnim możliwość zajęcia jednoznacznie pozytywnego stanowiska wobec tych sił, niezależnie od braku akceptacji dla reżimu Baszara al-Asada, który dąży w sposób bezwzględny do wyeliminowania zagrożeń dla istniejącego systemu politycznego. Pomoc Zachodu dla opozycji zbrojnej w Syrii ogranicza się raczej do dostarczania środków i materiałów, które nie mogą być wykorzystywane do prowadzenia działań zbrojnych, w przeciwieństwie do państw arabskich regionu Zatoki Perskiej, które zaopatrują powstańców w broń.

Niezależnie jednak od tych wątpliwości ewolucja sytuacji w Syrii prowadziła do przechylenia szali sympatii na stronę powstańców (skala i zakres stosowanej przemocy wywołują oskarżenia o zbrodnie wojenne, głównie pod adresem sił reżimowych). Francja jako pierwsza zdecydowała się na uznanie legalnego charakteru Narodowej Koalicji Syryjskiej Rewolucji i Sił Opozycyjnych – powołanej do życia przez główne ugrupowania antyreżimowe 11 listopada 2012 r., działającej pod kierownictwem Ahmada Moaza al-Chatiba. Kilka dni później (19 listopada) koalicję za reprezentanta narodu syryjskiego uznali ministrowie spraw zagranicznych państw Unii Europejskiej²⁷. Prezydent Stanów Zjednoczonych podobną decyzję ogłosił

²⁶ W grudniu 2012 r. Stany Zjednoczone umieściły na liście organizacji terrorystycznych syryjskie ugrupowanie Dżabhat an-Nusra (Jabhat al-Nusra, Front Wsparcia Ludu Syrii) mające – według strony amerykańskiej – powiązania z Al-Kaidą. Zob. „US blacklists Syrian rebel group al-Nusra”, źródło: URL <<http://www.aljazeera.com/news/middleeast/2012/12/2012121117048117723.html>> (19.02.2013).

²⁷ „UE uznaje koalicję opozycyjną za legalną władzę w Syrii”, 20 listopada 2012 r., źródło: URL <<http://www.euractiv.pl/polityka-zagraniczna/artukul/ue-uznaje-koalicji-opozycynj-za-legaln-wadz-w-syrii-004198>> (13.02.2012).

11 grudnia 2012 r. Podobne oficjalne oświadczenia wydały wcześniej państwa arabskie udzielające pomocy opozycji, a także Turcja. W dniu 12 grudnia przedstawiciele ok. 100 państw tworzących grupę tzw. przyjaciół Syrii w trakcie konferencji w Marrakeszu (Maroko) poświęconej sytuacji w ogarniętym wojną domową kraju uznali oficjalnie sojusz sił opozycyjnych za reprezentację narodu syryjskiego²⁸. W efekcie zwiększa to szanse na zwycięstwo sił opozycyjnych w syryjskiej wojnie domowej. Chociaż mocarstwa zachodnie podtrzymały swoje stanowisko o niedostarczaniu broni siłom powstańczym, brana jest pod uwagę możliwość ich szkolenia – w grudniu 2012 r. ujawniono informację, iż w Londynie odbyło się spotkanie reprezentantów sił zbrojnych Wielkiej Brytanii, Francji, Turcji, Jordanii, Kataru i Zjednoczonych Emiratów Arabskich, z udziałem jednego z generałów amerykańskich, poświęcone możliwości stworzenia na terytorium Turcji takich baz szkoleniowych²⁹.

Po stronie sił rządowych konsekwentnie opowiadają się natomiast Rosja i Chiny. Oba kraje kilkakrotnie zawetowały rezolucje potępiające reżim al-Asada na forum Rady Bezpieczeństwa. Ujawniano także informacje mające potwierdzać dostawy broni z Rosji dla armii syryjskiej. Oba mocarstwa wskazywały *casus* Libii jako przykład „agresywnych” poczynań Zachodu w dążeniu do ustalania przychylnych sobie reżimów w regionie Bliskiego Wschodu. Wyrażano obawy, iż rozszerzająca interpretacja mandatu Rady Bezpieczeństwa (ochrona ludności cywilnej) przyjęta przez państwa NATO w celu uzasadnienia interwencji zbrojnej w Libii mogłaby być powtórzona w przypadku Syrii. Rosja jest związana od wielu lat współpracą z syryjskim reżimem, korzysta także z bazy morskiej w porcie Tartus na wybrzeżu śródziemnomorskim tego kraju. Utrata w nim wpływów oznaczałaby dla Rosji praktycznie utratę ostatniego liczącego się sojusznika na Bliskim Wschodzie. Dlatego też władze w Moskwie próbowały bronić swoich interesów za wszelką cenę, narażając się na oskarżenia o obronę reżimu odpowiedzialnego za zbrodnie wojenne i na pogorszenie relacji z wieloma państwami wspierającymi siły powstańcze.

Konflikt syryjski najprawdopodobniej doprowadzi do istotnych zmian politycznych w Syrii. Zwycięstwo sił opozycji zbrojnej będzie jednak wstępem do zasadniczej rozgrywki o przyszły kształt państwa syryjskiego. Podobnie jak w Tunezji, Egipcie i Libii, zapewne i w tym przypadku procesy demokratyzacyjne mogą ujawnić odrębne wizje rozwoju państwa w regionie, w którym stabilizacja coraz częściej jest uznawana za wartość najważniejszą i pożądaną.

Procesy przemian społeczno-politycznych wynikające z konsekwencji upadku autorytarnych reżimów w świecie arabskim potwierdzają bowiem obawy o możliwość destabilizacji państw, w których dokonał się przełom polityczny. Zwycięstwo w wyborach w Egipcie na przełomie 2011 i 2012 roku Partii Wolności

²⁸ „‘Friends of Syria’ recognize Syrian opposition; Scud fired”, 12 grudnia 2012 r., źródło: URL <http://www.globalsecurity.org/wmd/library/news/syria/2012/syria-121212-voa04.htm?_m=3n%2e002a%-2e679%2exw0ao009e9%2em81> (12.02.2013).

²⁹ „Syria: Western military chiefs discuss training, support for rebels”, 11 grudnia 2012 r., źródło: URL <<http://www.stratfor.com/situation-report/syria-western-military-chiefs-discuss-training-support-rebels>> (9.02.2013).

i Sprawiedliwości oznaczało dojście do władzy ugrupowania wyrastającego ideowo z tradycji Stowarzyszenia Braci Muzułmanów. Przeprowadzone w połowie roku wybory prezydenckie przyniosły zwycięstwo popieranemu przez Braci Muzułmanów Muhamadowi Mursiemu. W pierwszej turze (23–24 maja) uzyskał on najlepszy wynik, zdobywając 24,78% głosów, w drugiej turze (16–17 czerwca) pokonał Ahmada Szafika – ostatniego premiera w okresie prezydentury Husniego Mubaraka, uważanego za przedstawiciela dawnego reżimu – uzyskując 51,73% poparcia wyborców. Działania nowego prezydenta zmierzały do ograniczenia tradycyjnie silnych wpływów armii, wzmocnienia własnej pozycji i przeprowadzenia reform konstytucyjnych, które ustabilizowałyby system polityczny. O ile odsunięcie od wpływów politycznych liderów Najwyższej Rady Wojskowej sprawującej władzę w okresie przejściowym (Muhamad Husajn Tantawi) spotkało się z pozytywnym przyjęciem wielu grup społecznych, o tyle późniejsze próby wzmocnienia pozycji prezydenta i zaangażowanie w proces przyjęcia nowej konstytucji budziły spore kontrowersje liberalnych kręgów społeczeństwa. Po ogłoszeniu kontrowersyjnych dekretów rozszerzających kosztem instytucji wymiaru sprawiedliwości zakres prerogatyw prezydenta (22 listopada 2012 r.) doszło do masowych manifestacji organizowanych przez opozycyjny blok ugrupowań o nazwie Front Ocalenia Narodowego³⁰. 30 listopada został ogłoszony projekt nowej konstytucji, przygotowany przez Konstytuante (w której silną pozycję zdobyły ugrupowania odwołujące się do tradycji muzułmańskiej). Projekt został skrytykowany przez środowiska liberalne (m.in. z powodu odwołania się do prawa koranicznego czy też zapisów odnoszących się do praw kobiet i wolności słowa), co wywołało kolejną falę protestów społecznych. Środowiska konserwatywne odpowiedziały kontrmanifestacjami poparcia dla polityki prezydenta i proponowanych rozwiązań, co doprowadziło do zamieszek i starć pomiędzy zantagonizowanymi bojkówkami. Ostatecznie prezydent wycofał się z kontrowersyjnych dekretów poszerzających jego kompetencje, podtrzymał jednak zamiar zorganizowania referendum konstytucyjnego, w którym mieszkańcy Egiptu mieli wypowiedzieć się na temat projektu konstytucji. Przy protestach opozycji liberalnej referendum odbyło się (w dwóch turach głosowania – 15 i 22 grudnia) i przyniosło rezultat 63,8% głosujących za, przy frekwencji 32,9%. Po zatwierdzeniu projektu przez Radę Szury (wyższą izbę parlamentu), 25 grudnia prezydent Mursi podpisał konstytucję.

Brak zgody na zawarte w niej zapisy i przejmowanie kontroli nad krajem przez siły odwołujące się do wartości religijnych ciągle leżą u źródeł niestabilności wewnętrznej w Egipcie. W dniu 25 stycznia 2013 r. (rocznica wybuchu zamieszek skierowanych przeciwko prezydentowi Mubarakowi) rozpoczęła się kolejna fala zamieszek i demonstracji w wielu miastach kraju, która pociągnęła za sobą szereg ofiar śmiertelnych. Kraj znajduje się w fazie ostrej konfrontacji sił politycznych, które współpracowały na etapie kontestowania poprzedniego reżimu, ale mają odmienną wizję procesu przemian i odwołują się do odmiennych systemów aksjologicznych mających służyć za bazę rozwiązań ustrojowo-politycznych. Wydaje się, iż siły libe-

³⁰ Por. M. Toboła, „Egipt – Muhammad Mursi «nowym faraonem»?”, *Biuletyn OPINIE* nr 21/2012, 29 listopada 2012 r., źródło: URL <<http://fae.pl/biuletynopiniefaeegiptmursinowymfaraonem.pdf>> (18.02.2012).

ralne będą jednak musiały wziąć pod uwagę fakt, że duża część społeczeństwa egipskiego jest silnie przywiązana do tradycji i wartości religijnych. Główny problem będzie więc polegał na odpowiedzi na pytanie nie tyle „czy”, ile raczej w jakim stopniu winny one być wkomponowane w nowy porządek społeczny i polityczny Egiptu.

Po tragicznej w skutkach wojnie domowej w Libii, zakończonej w październiku 2011 r. przejściem pełni władzy przez Narodową Radę Tymczasową, na której czele stał Mustafa Muhammad Abd al-Dżalil, sytuacja w kraju jeszcze przez wiele miesięcy była nieustabilizowana. Podziały etniczno-klanowe i regionalne, na które nakładały się różnice ideowo-polityczne, stały się źródłem niepokoju, a nawet ograniczonych w skali konfliktów lokalnych. Podejrzenia, iż w Bani Walid znalazły schronienie ostatnie bojówki wierne obalonemu dyktatorowi, stały się podstawą dla interwencji sił zbrojnych w tym mieście. W okresie od 8 do 26 października 2012 r. doszło tam do regularnych walk będących konsekwencją podjęcia próby opanowania miasta przez siły rządowe. Przyniosły one sukces militarny, jednak kosztem wielu kolejnych ofiar, w tym ludności cywilnej. Wielu bojownikom udało się uciec z miasta wraz z bronią. Do niepokoju i aktów przemocy dochodziło także w innych regionach Libii, co pokazało istnienie niekontrolowanych przez władze lokalnych milicji i uzbrojonych grup bojowych, z których część może mieć powiązania z siłami ekstremistycznymi. Poważnym problemem pozostaje także fakt, iż wiele magazynów z bronią dawnego reżimu zostało przejętych przez różne bojówki, co okazało się problemem nie tylko lokalnym, gdyż według wielu ocen, część z tych arsenałów dostała się w ręce sił fundamentalistycznych, m.in. próba przejścia kontroli nad północnym Mali była możliwa dzięki temu, iż duże ilości broni zostały przejęte przez lokalne bojówki separatystów tuareckich i ugrupowań fundamentalistycznych. Groźnym przejawem słabości władz centralnych był udany zamach na życie amerykańskiego ambasadora w Bengazi – dokonany 11 września, a więc dokładnie w 11 rocznicę zamachów na World Trade Center i Pentagon. 15 września Al-Kaida Półwyspu Arabskiego poinformowała, iż był to odwet za zabójstwo Abu Jahji al-Libiego – osoby numer dwa w Al-Kaidzie, zabitego w wyniku akcji amerykańskiego bezzałogowego samolotu w czerwcu 2012 r. na terytorium Pakistanu. Informacje te trudno zweryfikować, niemniej sam atak, pomimo że dokonany pod osłoną masowych demonstracji przed przedstawicielstwem Stanów Zjednoczonych w Bengazi po upublicznieniu amerykańskiego filmu uznanego za obraźliwy dla muzułmanów, ze względu na przygotowanie organizacyjne i charakter użytej broni (granatników przeciwpancernych), trudno uznać za spontaniczny i przypadkowy³¹.

Równolegle postępował jednak proces budowy nowego systemu politycznego. Przeprowadzone 7 lipca 2012 r. wybory parlamentarne przyniosły zwycięstwo – inaczej niż w Tunezji i Egipcie, gdzie triumfowały ugrupowania nawiązujące do tradycji muzułmańskich – Sojuszowi Sił Narodowych kierowanemu przez pierwszego premiera władz powstańczych Mahmuda Dżibrila, będącemu ugrupowaniem o profilu liberalnym. Uzyskując 48,8% głosów, Sojusz zapewnił sobie 39 miejsc

³¹ Zob. K. Rękawek, P. Sasnal, „Problemy Libii po Kaddafim”, *Biuletyn PISM* nr 88 (953) z 2 października 2012 r.

w Zgromadzeniu Narodowym spośród 80, o które rywalizowały partie polityczne (120 miejsc zarezerwowano dla kandydatów niezależnych). Przedstawiciele Stowarzyszenia Braci Muzułmanów i ugrupowań salafickich zdobyli 17 mandatów (21,3% głosów). Następnie 8 sierpnia Tymczasowa Rada Narodowa przekazała uroczystie władzę Zgromadzeniu Narodowemu, które dzień później wybrało Muhammada Megarjefa na swojego przewodniczącego, pełniącego *de facto* funkcję głowy państwa. Zgromadzenie Narodowe ma przygotować kolejne wybory parlamentarne oraz rozpocząć proces uchwalania nowej konstytucji.

W Tunezji, w której w grudniu 2010 r. rozpoczęły się wydarzenia zwane „arabską wiosną”, sytuacja po zmianie reżimu politycznego wydawała się bardziej stabilna. Zwycięstwo umiarkowanie religijnej Partii Odrodzenia (an-Nahda) w wyborach z 23 października 2011 r. i zawarta następnie koalicja rządowa z dwoma świeckimi ugrupowaniami gwarantowały ewolucyjny kierunek zmian w stronę – jak oczekiwano – liberalizacji politycznej. Kraj nie uniknął jednak napięć, które wskazywały na istnienie nieprzezwycięzonych problemów wewnętrznych i potencjału dla ujawniania się nowych podziałów wewnątrz społeczeństwa. Wielokrotnie dochodziło do manifestacji na tle sytuacji materialnej społeczeństwa. We wrześniu 2012 r. odnotowano antyamerykańskie wystąpienia po upublicznieniu w Internecie uznanego za obraźliwy dla muzułmanów filmu – zakończyły się one atakiem tłumu na ambasadę Stanów Zjednoczonych, co pociągnęło za sobą konieczność interwencji sił bezpieczeństwa. Pod koniec listopada miały miejsce manifestacje związków zawodowych w północnotunezyjskim mieście Siljana, w których trakcie doszło do starć z policją. W lutym 2013 r. fale antyrządowych zamieszek i żądania ustąpienia władz wywołało zabójstwo Szokri Bala’ida – jednego z przywódców opozycji, krytykującego istniejący układ polityczny z pozycji lewicowych i laickich. Przedstawiciele partii rządzących potępił zamach, niemniej demonstranci oskarżali władze, jeśli nie o bezpośredni udział w zamachu, to o inspirację dla takich działań. Wydarzenia te pokazują, iż kraj uznawany za najbardziej zaawansowany w procesie reform społecznych i politycznych i za jeden z najbardziej otwartych na procesy liberalizacyjne (demokratyzacyjne) w świecie arabskim również jest zagrożony procesami destabilizacyjnymi, które mogą zmienić kierunek realizowanych reform.

Procesom radykalnych zmian oparły się natomiast konserwatywne monarchie regionu Zatoki Perskiej. Pojawiające się w niektórych krajach żądania reform spotkały się z dwojaką reakcją monarchicznych elit władzy w tych państwach. Z jednej strony zainicjowano pewne reformy polityczne (np. przyznanie praw wyborczych kobietom na szczeblu municypalnym w Arabii Saudyjskiej czy też zapowiedź poszerzenia kompetencji ciała przedstawicielskiego w systemie politycznym Omanu), z drugiej zaś główny wysiłek władz został skierowany na rzecz redystrybucji dochodu narodowego, co wyraźnie wskazuje na chęć „kupienia” przez władców znad Zatoki Perskiej lojalności swoich poddanych. W perspektywie krótkoterminowej jest to zapewne czynnikiem stabilizującym sytuację, w dłuższym okresie może jednak prowadzić – za sprawą nadmiernej rozbudowy sektora publicznego (zwłaszcza jeśli chodzi o zatrudnienie) – do zaburzeń w funkcjonowaniu gospodarek tych państw. Jednocześnie działaniom na rzecz zwiększenia świadczeń społecznych towarzyszyła wzmożona

aktywność służb bezpieczeństwa, w sposób bezwzględny dążących do eliminowania zagrożeń dla stabilności tych krajów. Państwem z tego regionu dotkniętym w największym stopniu niestabilnością był Bahrajn, w którym niezadowolenie społeczne wynikało z poczucia dyskryminacji większości szyickiej żyjącej w kraju rządzonym przez sunnickie elity władzy. Interwencja zbrojna Arabii Saudyjskiej w 2011 r. przyniosła temu państwu stabilizację, jednak napięcia społeczne nie zostały wyeliminowane, a zagrożenia stąd wynikające będą zapewne czynnikiem wymuszającym utrzymanie represyjnego charakteru istniejącego reżimu politycznego. Stwarza to dogodną okazję dla szyickiego Iranu (a potencjalnie także Iraku) do wykorzystywania tej sytuacji dla wzmocnienia swoich oddziaływań w regionie, a tym samym również wzrostu napięć pomiędzy Arabią Saudyjską a zdominowanymi przez szyitów państwami położonymi w północnej części subregionu Zatoki Perskiej. Rozwój sytuacji w tej części świata arabskiego stał się podstawą dla tezy o większej stabilności na Bliskim Wschodzie systemów monarchicznych w porównaniu z reżimami republikańskimi. O ile sytuacja w poszczególnych państwach regionu może służyć za dowód tej tezy, o tyle należy jednak pamiętać, iż monarchie bliskowschodnie to w większości bogate państwa naftowe, które są w stanie prowadzić aktywną politykę rozszerzania zakresu świadczeń społecznych, eliminując w ten sposób potencjalne zagrożenia dla swojej stabilności³². Polityka taka w dłuższej perspektywie nie musi jednak okazać się skuteczna, jeśli nie zostaną podjęte działania eliminujące źródła niepokojów społecznych, które – co prawda na mniejszą skalę – ale również dotknęły tę grupę krajów.

MIDDLE EAST – OLD PROBLEMS, NO NEW SOLUTIONS

In 2012, the political situation of the Middle East was destabilized by many important factors. In Palestinian-Israeli relations, the activities of both sides continued to hinder the peace process (the construction of new Jewish settlements in the West Bank and East Jerusalem; the pursuit of recognition of the Palestinian state by the United Nations' General Assembly). Iran continued to build its nuclear capacity, which was perceived by the international community as a threat to its security. In response, western powers imposed new sanctions on Teheran, which further deteriorated the country's internal economic situation. Moreover, the uncertainty regarding the future evolution of the situation in Iran grew in face of the fraction struggle in the Iranian political establishment and the oncoming elections – parliamentary and presidential. There were also other factors which contributed to the insecurity in the Middle East: the unstable situation in the states undergoing political transformation after the 2011–2012 Arab Spring, and the civil war in Syria.

³² Zob. szerzej: K. Kowalewska, „Państwa Rady Współpracy Zatoki...”, op. cit., s. 165–179.